Opowieść o Smoku

Dawno, dawno temu, gdy nie było telewizji, nie było Internetu, ludzie by sprawić sobie radość, opowiadali różne historie. Czasami były one prawdziwe, czasami były to legendy tylko w części prawdziwe, a czasami były to piękne baśnie opisujące nieziemskie zjawiska, które prawdopodobnie nigdy się nie zdarzyły. Często prawdziwe historie opowiadane prze pokolenia były świadomie lub nieświadomie zmieniane i tak powstawały legendy. Czasami opowiadający popuszczali wodze fantazji jeszcze bardziej i wówczas powstawały baśnie. Faktem jest, że to właśnie baśnie najbardziej ciekawiły ludzi, a w szczególności dzieci. Były niezwykłe, występowali w niej czarodzieje obdarzenie niezwykłą mocą, która pozwalała im czynić rzeczy jakich normalny człowiek nie jest wstanie dokonać. W owych dawnych czasach, pewnego razu do małego miasteczka leżącego na szlaku handlowym, przybył tajemniczy podróżnik. Nikt go wcześnie nie widział w tej okolicy. W dobrym stylu bywało, że podróżnicy zatrzymywali się w gospodach, gdzie wieczorami opowiadali różne historie. Tak też było i tym razem. Wieści o wizycie podróżnika rozeszły się szybko. Do gospody tego wieczoru przyszło wielu mieszczan ciekawych niezwykłych historii, często razem z małymi dziećmi. Tajemniczy gość zaczął swoją opowieść. Nie wiedział sam czy była ona prawdziwa, czy była legendą, czy może była baśnią. Jej początek sięgał bardzo dawnych czasów w których żyły smoki. Większość słuchaczy nie wierzył w smoki, jednak podróżnik zapewniał, że żyją i ma na to dowody.

"Trzeba wam mili moi widzieć, że smoki były na świecie i wcale nie były bestiami, które atakowały ludzi. Przeciwnie, stroniły od ludzi, mieszkały wysoko w skałach i tylko nielicznym udało się je kiedykolwiek zobaczyć. Takim szczęściarzem był mały chłopiec o imieniu Gamu. Było to dziwne imię, nikt takiego nie nosił tylko ów chłopiec. Rodzice zawsze mu powtarzali, że jest to niezwykłe imię i powinien być z niego dumny. Gamu nie rozumiał o co chodzi z jego imieniem, ale lubił je. Razem z rodzicami mieszkała w górskiej wiosce, tuż u podnóża ogromnej góry. Chłopiec mógł ją oglądać codziennie z okna. Zawsze fascynowała ona chłopca, marzył o wyprawie podczas której wdrapie się na jej szczyt. Rodzice przestrzegali go jednak przed taką wyprawa, góra była bowiem bardzo stroma i ponoć nikomu nie udało się jeszcze na nią wdrapać. Gamu codziennie rano obserwował jak z za góry wyłania się słońce rozświetlając dokładnie jej niedostępne zbocza. Od czasu do czasu chłopiec widywał na jej szczycie jeszcze coś. To coś było widoczne tylko o świcie, w momencie, gdy słońce wyłaniało się zza góry. Na jego tle widać było ruszającą się dziwną postać. Na tle oślepiającego słońca trudno było ją rozpoznać. Gamu z wielkim trudem zauważył jednak, że tajemnicza postać wysyła w kierunku słońca ogniste kule. Widząc tak niezwykłe sceny chłopiec był przekonany, że na szczycie mieszka dobry czarownik, który codziennie rano zapala słońce, by mogło ogrzać ziemię. Nikt z jego kolegów nie chciał wierzyć w jego opowieści, przeciwnie, wyśmiewano się z niego. Jedynie rodzice traktowali jego historie z powagą. Z czasem Gamu wyrósł na młodzieńca. Wydarzył się jednak wtedy rzecz straszna, Matka chłopca ciężko zachorowała. Żadne medykamenty polecane przez różnych medyków nie pomagały. Gamu wielokrotnie słyszał opowiadania o różnych czarownikach, którzy mieli moc uzdrawiania innych. Opowieści o nich taktował jak bajki, bo przecież żaden nigdy nie był w ich wiosce i nikogo nie uzdrowił. W tym momencie przypomniał sobie czarownika, jakiego niegdyś widywał na szczycie niedostępnej góry. Nie zastanawiał się długo, postanowił że ruszy na szczyt góry w poszukiwaniu czarownika. Ku zaskoczeniu, ani leżąca w łóżku matka, ani ojciec nie protestowali, nie mówili mu że to nieprawda, że czarodzieje nie istnieją, a góra jest niedostępna dla nikogo. Matka jedynie kazała synowi by zabrał ze sobą białą ogromną miskę, jaka była w ich domu od kąt pamięta. Była bardzo stara, miała karbowane brzegi ale była bardzo wytrzymała. Chłopiec jako dziecko kąpał się w niej, mama wlewała do niej wodę a pod spodem rozpalała ogień który ją ogrzewał. Gamu nie rozumiał dlaczego ma zabrać ze sobą starą miskę, jest przecież ciężka i niewygodna. Ojciec widząc syna z miską,udzielił mu rady, by używał jej do osłony, jest ona bowiem niezwykła, nie boi się ani wody ani ognia. Gamu pożegnał się z rodzicami i wyruszył w drogę w poszukiwaniu czarownika. Stojący w drzwiach ojciec długo odprowadzał syna wzrokiem, patrząc jak rozpoczyna wspinaczkę po skałach, aż zniknął między drzewami porastającymi górskie zbocze. Wiedział dobrze, że na szczycie góry nie mieszka czarownik ale smok. Nie powiedział jednak tego synowi.

W tym momencie podróżnik przerwał swoją opowieść. Za oknem było już ciemno, a w gospodzie było dużo dzieci, które powinny już iść spać. Jednak podróżnik zaprosił wszystkich na jutro na dalszą część opowieści o smoku.

mały rycerz

wydrukowano dnia: 03.02.2026

COPYRIGHT © ADB 2026